



Anita Klecha, *Zofia Olelkowiczówna, ostatnia z księżniczek słuckich (1586–1612). Mity i rzeczywistość*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2019, ss. 352, ISBN 978-83-8180-144-7.

Monografia Anity Klechy stanowi pierwszą próbę naukowej biografii Zofii Olelkowiczówny, ostatniej z księżniczek słuckich. Bez wątplenia postać ta zasługiwała na możliwie pełne przedstawienie jej życiorysu, nie tylko ze względu na znaczenie rodu Olelkowiczów w historii Wielkiego Księstwa Litewskiego, lecz także z powodu popularności, jaką księżna cieszyła się w okresie późniejszym (w XIX–XX w.) jako bohaterka literatury pięknej oraz osoba, której przypisywano wyjątkową rolę w Cerkwi prawosławnej. Życie i działalność Zofii Słuckiej nadal zresztą jest przedmiotem zainteresowania wielu osób, zwłaszcza że w kwietniu 1984 r. została ona uznana za świętą Kościoła prawosławnego (kanonizacja została dokonana przez Egzarchat Białoruski Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej). Literatura piękna, popularna i coraz częściej również literatura hagiograficzna dopisują niestety do biografii Zofii wiele faktów, które w rzeczywistości nie miały miejsca. Od autorki recenzowanej książki można było zatem oczekiwać, że zgodnie z tytułem wyjaśni nam, co jest mitem, a co rzeczywistością w biografii Olelkowiczówny. Jakkolwiek już na początku wypada zaznaczyć, że nie mogło się to w pełni udać, choćby dlatego, że autorka przynajmniej momentami zdaje się na równi traktować przekazy pochodzące z literatury naukowej oraz zawarte w literaturze popularnej czy też o charakterze hagiograficznym, a niemające pokrycia w źródłach.

Na wstępie podkreślmy, że autorka zapoznała się z wielką liczbą publikacji o różnym charakterze. Bibliografia dołączona do książki jest obszerna, choć ma pewne luki. Upomniałbym się o obszerny artykuł Arkadiusza Czwołka poświęcony Januszowi Radziwiłłowi¹, a także monografię Henryka Łowmiańskiego na temat województwa nowogródzkiego². Ponadto należy zaznaczyć, że czytając opracowanie A. Klechy, można odnieść wrażenie, że nie zawsze dogłębnie przeanalizowała ona treść niektórych prac naukowych, których tytuły znajdziemy w przypisach i *Bibliografii*.

Podczas pisania pracy autorka wykorzystwała liczne źródła drukowane i rękopiśmienne. Jeśli chodzi o te ostatnie, najważniejsze i najczęściej cytowane pochodziły z Archiwum Radziwiłłów (przechowywanego w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie) oraz z Archiwum Chodkiewiczów. W przypadku tego ostatniego zespołu autorka nie wie jednak, że stanowi on część Archiwum Narodowego w Krakowie (w książce błędnie zaznaczono, że wciąż znajduje się on w Wojewódzkim Archiwum

¹ Arkadiusz CZWOŁEK, *Działalność opozycyjna Janusza Radziwiłła, podczaszego litewskiego w czasach panowania Zygmunta III*, [in:] *Homo doctus in se semper divitias habet. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Januszowi Małłkowi z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin i pięćdziesiątej rocznicy rozpoczęcia pracy naukowej*, red. Wojciech POLAK, Toruń 2008, s. 185–227.

² Henryk ŁOWMIAŃSKI, *Rys historyczny województwa nowogródzkiego w jego dzisiejszych granicach*, Wilno 1935.

Państwowym w Krakowie, choć takiej instytucji nie ma już od wielu lat). Co ciekawe, inny krakowski zespół archiwalny, z którego korzystała autorka – Zbiór Rusieckich, zgodnie z prawdą przypisała ona właśnie do Archiwum Narodowego w Krakowie. Niekiedy można mieć wątpliwości, czy A. Klecha, powołując się na rękopisy w swej pracy, bezpośrednio do nich sięgała, czy też odnotowywała je za innymi publikacjami. W niektórych przypadkach w interpretacji dokumentów rękopiśmiennych autorka idzie bowiem wyraźnie za literaturą, zwłaszcza za monografią Anastazji Skiepijan, w której ta ostatnia opisała dzieje książąt słuckich³. Jeśli chodzi o niewykorzystane w pracy rękopisy, nie została w niej uwzględniona m.in. korespondencja Olelkowiczów z dawnego nieświeskiego Archiwum Radziwiłłów, znajdująca się obecnie w Bibliotece Raczyńskich w Poznaniu (rkps 74). Zdarzają się również sytuacje, że autorka korzysta ze źródeł rękopiśmiennych, nie wiedząc, że zostały one wydane drukiem. Na przykład na s. 121 (przyp. 174) powołuje się na rękopiśmienny odpis (niepełny) listu nuncjusza papieskiego Alberto Bolognetiego do brata (z 8 VII 1583 r.), gdy tymczasem został on już dawno opublikowany w całości w serii „Monumenta Poloniae Vaticana”⁴.

Opracowanie A. Klechy składa się z pięciu rozdziałów. Układ pracy, zwłaszcza jeśli chodzi o wewnętrzne podziały w ramach poszczególnych rozdziałów, budzi pewne wątpliwości. Nie jest do końca przemyślany, o czym najlepiej świadczy to, że autorka zbyt często wraca w swej monografii do wcześniej poruszonych wątków. Pierwszy rozdział nosi tytuł *Księstwo słuckie do końca XVI wieku*. Autorka skupia tu swoją uwagę na problemie wyodrębnienia się księstwa słuckiego (wraz z kopylskim) oraz ukształtowania jego granic pod rządami Olelkowiczów (do końca XVI w.). Porusza tu jednak również szeroko zagadnienie fundacji prawosławnych dokonanych przez kniaziów słuckich i w ogóle ich roli w Cerkwi, a także podaje przykłady innych form publicznej działalności Olelkowiczów. W tym względzie treść nie do końca odpowiada tytułowi rozdziału. Do niektórych poruszonych w tej partii pracy zagadnień (zwłaszcza w podrozdziale 2: *Księstwo słuckie pod panowaniem książąt Olelkowiczów*) autorka wraca również w rozdziale drugim, w którym opisani zostali przodkowie Zofii. Przykładowo należało omówione tu starania Michała Olelkowicza o utwierdzenie w roli namiestnika (pod rządami Kazimierza Jagiellończyka) w dawnym księstwie kijowskim przedstawić właśnie w rozdziale II. W tej części opracowania ukazane są bowiem pokrótce życiorysy poszczególnych przedstawicieli kniaziewskiego rodu. W pierwszym fragmencie tego rozdziału, traktującym o początkach rodu, są również niestety niepotrzebne powtórzenia w stosunku do rozdziału I. Należało raczej – stosując układ chronologiczny – ukazać pochodzenie i początki Olelkowiczów na tle powstania księstwa słuckiego. Rozdział drugi natomiast w całości lepiej było poświęcić kluczowym postaciom w dziejach rodu żyjącym w XV–XVI w.

Kolejny rozdział pracy poświęcony został już tytułowej bohaterce monografii. Autorka przedstawiła w nim dzieciństwo i lata młodości Zofii, następnie postać jej opiekuna prawnego Hieronima Chodkiewicza, dzieje konfliktu o jej rękę, małżeństwo

³ Анастасія А. СКЕПЯН, *Князі Слуцкія*, Мінск 2013 [Anastasija A. SKIEPIAN, *Kniazzi Sluckija*, Minsk 2013].

⁴ *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. 6: *Alberti Bolognetti nuntii apostolici in Polonia epistolae et acta 1581–1585*, pars II: 1583, ed. Edward KUNTZE, Kraków 1938, nr 227, s. 396–400.

z Januszem Radziwiłłem oraz życie już po ślubie, na radziwiłłowskim dworze. W rozdziale czwartym została ukazana postać Zofii w literaturze pięknej i sztuce. Ta partia pracy wydaje się najbardziej przemyślana i budzi najmniej zastrzeżeń. Wydaje się również najciekawsza i inspirująca w odniesieniu do przyszłych badań. Wreszcie, w ostatnim rozdziale opracowania autorka odniosła się do kwestii spornych w życiorysie Olelkowiczówny, głównie zaś do problemu jej wyznania, a także ukazała początki jej kultu w Cerkwi prawosławnej. Do tych ostatnich zagadnień odniosę się w dalszej części recenzji.

Na początku analizy treści monografii zaznaczmy, że niektóre jej partie sprawiają wrażenie, jakby nie zostały uważnie przeczytane przez autorkę przed oddaniem książki do druku. W tekście nie brakuje bowiem stosunkowo licznych luźno powiązanych ze sobą zdań czy akapitów. Natknijemy się także na fragmenty, które nie mają wiele wspólnego z zasadniczą treścią książki. Przykładowo na s. 41–42 autorka wspomina o rozwoju i roli Wilna w końcu XV i w pierwszych dekadach XVI w., nie ukazując jednak żadnego związku tego miasta z książętami słuckimi. Na s. 86–87 autorka, nie wiedząc czemu, przedstawia szerzej postać Konstantego Wasyla Ostrońskiego, a wystarczyłoby – tak jak w przypadku innych osób występujących w tekście – wspomnieć jedynie o jego pokrewieństwie z książętami słuckimi. Takich nieuzasadnionych wtrąceń w monografię jest więcej, co pokazuje, że autorka nie cały czas panowała nad układem i samą treścią opracowania. Świadczą o tym powtórzenia, a także niekiedy sprzeczne informacje, pojawiające się czasem na kilku kolejnych stronach książki. Przykładowo na s. 48–50 A. Klecha kilkakrotnie stwierdza, że książęta słucky stanowili „władzę zwierzchnią” lub „najwyższą władzę” w księstwie słuckim. Ponownie powtarza tę oczywistą informację na s. 55 i potem jeszcze kilkakrotnie.

Jednocześnie w książce znajdziemy niestety sporo nieprawdziwych lub nieściślych informacji. Pojawienie się ich w tekście wynika być może z roztargnienia czy też niedbalstwa podczas dokonywania ostatecznej korekty, ale są też błędy, które wyraźnie wskazują na braki w ogólnej wiedzy historycznej autorki.

By ukazać, z jaką skalą problemu mamy do czynienia, przytoczmy szerzej fragmenty tekstu z wybranych dwóch kolejnych stron opracowania (s. 51–52). Na s. 51 w pierwszym rozpoczynającym się tu akapicie – dodajmy, że niespasowanym treściowo z poprzednim – czytamy: „Król Stefan Batory potwierdził 25 lutego 1585 roku przywileje dotyczące wolności i praw Cerkwi prawosławnej w **Wielkim Księstwie Litewskim**⁵ [był to przywilej wystawiony dla całej metropolii kijowskiej, zatem łącznie z Koroną! – T.K.] nadane uprzednio przez **księcia Witolda, króla Zygmunta I Staro**, a **potwierdzone następnie przez królów Kazimierza i Aleksandra Jagiellończyków** [błędna kolejność! – T.K.]. Współpraca kniaziów słuckich jeszcze za czasów Włodzimierza Olgierdowicza z Ławrą Kijowsko-Pieczerską nie była bez znaczenia w podnoszeniu ich pozycji w Wielkim Księstwie Litewskim. Dzięki protekcji dziedziców księstwa słuckiego prawosławie przetrwało na tym obszarze. Znaczna część

⁵ Wytluszczenia w cytowanych w recenzji fragmentach monografii A. Klechy pochodzą ode mnie, wskazując na zawarte tam błędy: czy to merytoryczne, czy językowe. Dodatkowo szczególnie rażące błędy zaznaczyłem w niektórych miejscach również wykrzyknikiem umieszczonym w nawiasie kwadratowym.

szlachty pozostawała w bezpośredniej zależności od wielkich feudałów”. Na końcu akapitu jest jeszcze odwołanie do przypisu, w którym autorka przywołuje „spis rzeczy” monasteru pieczerskiego, zawierający 36 „listów” (raczej „dokumentów” lub „aktów” – T.K.), „spraw z księciem słuckim”. Warto zadać pytanie, co stanowiło „myśl przewodnią” autorki podczas pisania tego akapitu? W następnym krótkim passusie czytamy zaś o unii brzeskiej i o tym, że księstwo słuckie było „jedynym większym obszarem [na Litwie – T.K.], na którym utrzymało się prawosławie”. To ostatnie stwierdzenie jest oczywiście nieprawdziwe, nawet jeśli weźmiemy pod uwagę to, że na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego już w końcu XVI w. wszystkie eparchie były obsadzone przez zwolenników unii brzeskiej. Natomiast kolejny akapit przenosi nas od razu w zupełnie inną tematykę, mianowicie wewnętrznych podziałów terytorialnych w Wielkim Księstwie Litewskim. Czytamy tam m.in., że „na sejmie [! – T.K.] w Horodle w 1413 roku zostało utworzone województwo wileńskie”. Trzy zdania dalej autorka gubi się w sprzecznościach: „Osobny okręg administracyjny w ramach województwa wileńskiego stanowił Nowogródek, w 1507 roku przekształcony w województwo. Utworzone wówczas z części województwa trockiego województwo nowogródzkie wchodziło w skład Rzeczypospolitej Obojga Narodów do 1569 roku. Dzieliło się ono na trzy powiaty: nowogródzki, słonimski, wołkowyski oraz księstwo słuckie. W rzeczywistości księstwo słuckie wchodziło w skład powiatu nowogródzkiego, jednak jego wielkość sprawiała, że było uważane za jednostkę administracyjną, która odpowiadała pozostałym powiatom tego województwa. Od 1558 roku księstwo słuckie i kopylskie nie należało do żadnego z województw. Dopiero w 1566 roku, przy nowym podziale administracyjnym Litwy na województwa i powiaty, przydzielono je do powiatu nowogródzkiego”. W odniesieniu do tego fragmentu należało napisać, że od 1507 r., gdy powstało województwo nowogródzkie, księstwo słuckie stało się częścią powiatu nowogródzkiego, zachowując jednak szczególną autonomię ze względu na swoją wcześniejszą historyczną rolę i pozycję rodu Olelkowiczów. Ponadto, jeśli autorka wspomniała tu o województwie trockim, to trzeba było precyzyjnie wskazać, że w 1507 r. powiaty słonimski i wołkowyski zostały wyjęte spod władzy wojewody trockiego (acz zasadniczo tylko wojskowej), natomiast powiat nowogródzki podlegał wcześniej jurysdykcji wojewody wileńskiego, również w sprawach wojskowych. Zupełnie natomiast nie wiadomo, skąd została wzięta informacja o tym, że księstwo słuckie wraz z kopylskim w latach 1558–1566 nie znajdowało się w granicach województwa nowogródzkiego (i żadnego innego).

W czasie lektury opracowania A. Klechy czasami pojawiają się wątpliwości, co właściwie autorka miała na myśli. Na przykład na s. 53 stwierdza: „Na przełomie XII i XIII stulecia dobra bojarskie na terenie Rusi Kijowskiej, w tym w księstwie turowsko-pińskim, osiągnęły znaczne rozmiary. Świadczą o tym kategorie robocze, a także obecność ciwuna czuwającego nad dobrami bojara”. W tym samym akapicie znajdujemy nieprecyzyjne, a częściowo nieprawdziwe, informacje na temat bojarów w Wielkim Księstwie Litewskim: „Termin ‘bojar’ oznaczał przede wszystkim osoby pełniące pewien rodzaj służby. Termin ‘bojar’ w tym znaczeniu pojawił się w latach dwudziestych XVI stulecia. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych XVI wieku popularność terminu ‘bojar’ w znaczeniu służby konnego była ogromna”. Należy dodać, że cały ten akapit zupełnie nie współgra z wątkiem zawartym w poprzednim fragmencie

książki, w którym autorka opisuje rolę wojewodów i namiestników hospodarskich. Podkreślmy również, że do tych kontrowersyjnych stwierdzeń brakuje przypisów.

Ostatnia wspomniana kwestia stanowi dość istotny mankament opracowania. W wielu miejscach nie ma bowiem odsyłaczy bibliograficznych. Niekiedy te braki – zwłaszcza gdy dotyczą podstawy źródłowej – poważnie utrudniają lekturę monografii. Przykładowo na s. 45 autorka wspomina o tym, że książę Jerzy Słucki oraz Aleksander Chodkiewicz i Iwan Hornostaj otrzymali (swoją drogą, nie wiemy kiedy) prawo opieki nad metropolią kijowską w czasie wakatu na stolicy metropolitarnej. Dalej podaje, że tenże Olelkowicz dostał od króla przywilej na prawo podawania (jednorazowe) w Ławrze Pieczerskiej w Kijowie w 1535 r. W obu przypadkach nie mamy podanego źródła tych informacji. Drugim problemem z tym związanym jest cytowanie przez autorkę w niektórych miejscach opracowania fragmentów z innych publikacji (co najwyżej ze zmianą pojedynczych słów), bez cudzysłowu, co ociera się o plagiat. Odwołam się tu do przykładu ze s. 166, na której autorka niemal w słowo w słowo zamieszcza fragment biografii Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła „Sierotki” mojego autorstwa⁶, nie podając jednak, skąd zaczerpnęła ten passus.

Jak wspomniałem, monografia A. Klechy zawiera wiele nieprecyzyjnych lub po prostu błędnych sformułowań. Nie sposób wskazać w ograniczonej objętościowo recenzji wszystkie takie uchybienia. Niemniej choć częściowo należy to uczynić. Odwołajmy się zatem do konkretnych cytatów z ocenianego opracowania. Na s. 46 autorka stwierdza o Olelkowiczach: „Powstanie Rzeczypospolitej Obojga Narodów spowodowało, że książęta **utracili charakter odrębnego stanu na forum wspólnotowym**”. Tymczasem chodziło o to, że kniaziowie słuccy utracili w wyniku unii lubelskiej uprzywilejowane miejsce w elicie państwa, nie otrzymując miejsca – o co zabiegali – w powstałym wówczas wspólnym polsko-litewskim senacie. Na s. 47 widnieje informacja: „Kolejny właściciel księstwa słuckiego, Jerzy III, wraz z matką otrzymał starostwo mohylewskie, co w następnym roku **zostało rozciągnięte na jego młodszych braci**”. Czy to znaczy, że wszyscy zyskali prawo do dzierżenia starostwa mohylewskiego?! Z kolei na s. 68 czytamy: „Księstwo słuckie, rządzone przez książąt Olelkowiczów słuckich, **obok księstwa mściławskiego, kobryńskiego było jedynym samodzielnym księstwem w Rzeczypospolitej Obojga Narodów**”. Stwierdzenie takie miałoby jakieś uzasadnienie, jednak nie w okresie po 1569 r. Na s. 83 autorka podaje, że Michał Olelkowicz w kilka lat po swym powrocie na Litwę (z Nowogrodu), „tj. w 1479 roku, dążył [...] wraz ze starszym bratem Semenem do władania księstwem kijowskim”. Problem w tym, że Semen nie żył już od 1470 r., o czym zresztą autorka napisała kilka zdań wcześniej przed powyższym cytatem! Na stronach 91 i 102–103 autorka błędnie nazywa jezuitę Antonia Possevina nuncjuszem papieskim – był on legatem papieskim w Rzeczypospolitej. Anita Klecha wspomina również o Possevinie jako inicjatorze unii brzeskiej, co musimy uznać za wysoce nieprecyzyjne sformułowanie (s. 103). Nie wiadomo też, jak rozumieć następujące stwierdzenie autorki ze s. 105: „W spadku przekazał [Jerzy II – T.K.] swój ojczysty zamek słucki wraz z przyległościami ‘jako starszemu’ synowi Jerzemu III. **Zapis ów był raczej symboliczny**, gdyż resztę majątku książę

⁶ Tomasz KEMPA, *Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka (1549–1616), wojewoda wileński*, Warszawa 2000, s. 257–258.

podzielił równo między wszystkich synów”. Na s. 130 znalazły się zaś błędne informacje dotyczące Janusza (Iwana) Kiszki o tym, że był wojewodą brzeskoliteńskim (w rzeczywistości sprawował jedynie urząd starosty brzeskiego), a także, że od 1599 r. pełnił godność kasztelana wileńskiego. Kiszka zmarł w 1592 r., a wspomniany urząd kasztelana objął w 1588 r. *Nota bene* kilka stron dalej (s. 135) autorka wspomina o zgonie Kiszki w 1592 r. Podobny problem pojawia się na s. 132, na której wspomniano o królu Stefanie Batorym jako żyjącym jeszcze w 1591 r. Z kolei na s. 141 autorka odnosi się do kwestii pomocy wojskowej udzielonej przez hetmana Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna” Hieronimowi Chodkiewiczowi w obronie Słucka przed atakiem Kozaków w czasie powstania Nalewajki. Anita Klecha podaje, że pomoc ta została udzielona przez Radziwiłła pod warunkiem niezerwania przedślubnej umowy dotyczącej małżeństwa Zofii Słuckiej (której Chodkiewicz był opiekunem) z synem „Pioruna” Januszem. Autorka nie przedstawiła jednak dowodów na tę tezę. Nic na ten temat nie mówią źródła (częściowo zresztą wydane drukiem), które – wręcz przeciwnie – pokazują dość solidarną postawę dygnitarzy litewskich w obliczu kozackiego niebezpieczeństwa. Również artykuł Henryka Lulewicza, na który powołuje się w przypisie autorka, nie potwierdza jej twierdzenia⁷. Poza tym w tym fragmencie monografii brakuje informacji, że Słuck został przecież zdobyty i złupiony przez Kozaków. Na s. 143 znajduje się błędna wzmianka o tym, że Hieronim Chodkiewicz był od 1595 r. starostą brzeskim. W tym czasie był nim jeszcze (do śmierci w 1598 r.) Dymitr Chalecki, dopiero potem starostwo przeszło w ręce Chodkiewicza. Na s. 147 autorka podaje, że dokumenty dotyczące umowy przedślubnej między opiekunem prawnym Zofii a Radziwiłłami „spisano w językach: polski, ruskim, starobiałoruskim, kilka po łacinie”. Należałoby zatem zadać pytanie, czym różni się w tym przypadku wspomniany przez nią język ruski od starobiałoruskiego? Za nieprawdziwą należy uznać konstatację ze s. 187, że sfinalizowanie aktu małżeństwa Zofii i Janusza spowodowało oddanie wszystkich majątków po księżętach słuckich w ręce Radziwiłłów; sama autorka zresztą przeczy temu, wymieniając w innym miejscu monografii majątności, które przejęli Chodkiewiczowie. Na kolejnej stronie znalazła się błędna informacja, że Birże leżą w pobliżu Miru, a na s. 194 mylne stwierdzenie, że z powodu udziału w rokoszu przeciw Zygmuntowi III Janusz Radziwiłł musiał wraz z żoną „uciekać z kraju”. Opuszczenie przez małżonków Rzeczypospolitej w drugiej połowie 1609 r. nie było wymuszone przez ściganie podczaszego litewskiego przez dwór królewski, a wynikało z jego dobrowolnej decyzji. Kolejny przykład to brak potwierdzenia źródłowego tezy ze s. 291, mówiącej o tym, że w Słucku po tym, jak nowym metropolitą kijowskim został Hipacy Pocij (1599/1600),

⁷ Henryk LULEWICZ, *Nieformalne zjazdy senatorsko-szlacheckie w Wielkim Księstwie Litewskim na przykładzie wydarzeń z lat 1595–1596: inwazja S. Nalewajki*, [in:] *Парламенцкія структуры ўлады ў сістэме дзяржаўнага кіравання Вялікага княства Літоўскага і Рэчы Паспалітай у XV–XVIII стагоддзях. Матэрыялы міжнароднай навуковай канферэнцыі (Мінск–Наваград, 23–24 лістапада 2007 г.)*, навук. рэд. Сцяпан Ф. СОКАЛ, Андрей М. ЯНУШКЕВИЧ, Мінск 2008 [*Parlamienczkija struktury ulady u sistemie dziaŭaŭnaha kirawannia Wialikaha kniastwa Litouskaha i Reczy Paspalitaj u XV–XVIII stahoddziach. Materyjaly miżnarodnaj nawukowaj kanfierencyi (Minsk–Nawahradak, 23–24 listapada 2007 h.)*, nawuk. red. Sciapan F. SOKAŁ, Andriej M. JANUSZKIEWICZ, Minsk 2008], s. 205–219.

tamtejsze duchowieństwo prawosławne podporządkowało się w pełni zwierzchnikowi Cerkwi unickiej, by dopiero po ślubie Janusza i Zofii powrócić do prawosławia.

Szerzej należy się tu odnieść do sprawy wyznania Zofii Słuckiej, która została poruszona w ostatnim rozdziale monografii, jakkolwiek A. Klecha nawiązuje do tego problemu także we wcześniejszych fragmentach swej pracy. Wspomina, że księżna Zofia była wychowywana w wierze katolickiej przez matkę Katarzynę z Tęczyńskich, a później również przez jej opiekuna prawnego – Hieronima Chodkiewicza (s. 143–144). Autorka zna dokumenty, które jednoznacznie wskazują na katolickie wyznanie Olelkowiczówny (s. 168–170). Są to przede wszystkim akta związane z kontraktem dotyczącym jej ślubu z Januszem Radziwiłłem (z 1600 r.), jak również wcześniejszy pozew, złożony przez H. Chodkiewicza, przeciw birżańskim Radziwiłłom, w którym również kwestia wyznania Zofii jest wspomniana (s. 162). Autorka przytacza w całości niektóre istotne dla tego zagadnienia dokumenty (najważniejsze z nich opublikowała już wcześniej A. Skiepan⁸), jak np. zgodę Krzysztofa Radziwiłła na to, że ślubu Zofii i Januszowi udzieli katolicki duchowny, czy obszernie fragmenty umowy dotyczącej małżeństwa, w której Radziwiłłowie (w imieniu Janusza jego ojciec Krzysztof „Piorun”) zobowiązują się, że nikt nie będzie czynił przeszkód Zofii, by po ślubie praktykowała swą katolicką wiarę, a także przekazywała – jeśli będzie chciała – fundusze na Kościół rzymski. Ponadto obiecywano tam, że Janusz Radziwiłł nie będzie swej żony przymuszać do zmiany wyznania. Zarówno świątynie katolickie, jak i „greckie”, czyli prawosławne, miały pozostać w dawnych dobrach książąt słuckich nienaruszone. Radziwiłłowie zobowiązywali się także do oddawania dochodów zapisanych zarówno na rzecz świątyń katolickich, jak i prawosławnych. Należy tu przypomnieć, że Olelkowicze należeli wcześniej do najważniejszych patronów Cerkwi prawosławnej w Wielkim Księstwie Litewskim. W umowie dotyczącej małżeństwa zaznaczono również, że w razie wakatu duchownego w którejś ze świątyń, czy to katolickiej, czy prawosławnej, Janusz Radziwiłł wspólnie z Zofią mieli wspólnie dokonać prezenty na wakującą godność (s. 168–170). Krzysztof Radziwiłł zgodził się ponadto na wystąpienie do papieża Klemensa VIII o dyspensę na zawarcie małżeństwa między katoliczką Zofią a kalwinistą Januszem Radziwiłłem (s. 172). Mimo tych wszystkich źródeł autorka niejednoznacznie wypowiada się w sprawie religijnych poglądów Zofii. Przykładowo na s. 290 stwierdza, że „według niektórych badaczy Zofia Słucka była katoliczką”, co może sugerować, że sama tak nie uważa. Innym razem słusznie zauważa, że wbrew hagiograficznemu prawosławnemu przekazom (głównie białoruskim i rosyjskim), nie ma żadnych dowodów na to, że Słuck „dzięki księżnej Zofii stał się religijnym centrum prawosławnym tego księstwa” (s. 288). Dodajmy, że funkcję taką Słuck pełnił już przecież wcześniej. Autorka trafnie odrzuca też twierdzenie, pochodzące z tego samego kręgu literatury, że Zofia „po zawarciu unii brzeskiej gorliwie interesowała się sferą religijną” (w domyśle: stając w obronie prawosławia). Zauważa bowiem, że w momencie zawarcia unii Olelkowiczówna miała zaledwie dziesięć lat, a kilka następnych lat pozostawała pod opieką katolika Hieronima Chodkiewicza. Wskazuje również, że w odniesieniu do okresu życia Zofii w małżeństwie niemal zupełnie brakuje informacji o jej działaniach podejmowanych na polu religijnym, i to zarówno w odniesieniu do Kościoła

⁸ A. A. СКЕПАН, *op.cit.*, s. 221–223.

katolickiego, jak i Cerkwi. Zachowały się jedynie pojedyncze informacje o prezencie dokonanej przez Zofię i Janusza dla duchownych prawosławnych czy też potwierdzające dawne przywileje konkretnym cerkwiom w dobrach słuckich (s. 289). Autorka podkreśla, że znany jest tylko jeden przywilej fundacyjny wystawiony przez Zofię (z 20 IV 1600 r.), stanowiący potwierdzenie funduszu Hieronima Chodkiewicza na kościół rzymskokatolicki w Bronowiczach. Jego autentyczność była zresztą kwestionowana, jak konkluduje A. Klecha, idąc w tym przypadku za informacjami A. Skie-pjan⁹ (s. 289–290).

Autorka nie do końca jednoznacznie odnosi się również do sprawy protektoratu nad prawosławiem w księstwie słuckim i kopylskim obojga małżonków. Znowuż z jednej strony przytacza fałszywe opinie białoruskich krajoznawców lub hagiografów księżnej, jakoby Zofia uratowała prawosławne świątynie w Słucku i innych miejscowościach leżących w księstwie przed upadkiem lub ich zawłaszczeniem przez jej protestanckiego męża. Oceny takie wynikają niestety z niewiedzy piszących. Wiadomo bowiem, że Radziwiłłowie birżańscy byli świadomymi protektorami i obrońcami Cerkwi prawosławnej w okresie, w którym trwało małżeństwo Janusza i Zofii (a także później), co stanowiło m.in. pokłosie politycznej współpracy protestantów i prawosławnych oraz ich wspólnego występowania w obronie religijnych swobód w Rzeczypospolitej w czasie rozwijającej się kontrreformacji¹⁰. Autorka z jednej strony więc nie odrzuca powyższej fałszywej tezy, a z drugiej zaznacza, że „prawosławie miało silną pozycję w Słucku, co w dużym stopniu było zasługą Janusza Radziwiłła”. Dalej zaś dodaje: „Nie można wykluczyć, że ze względu na historię swego rodu Olelkowiczówna opiekowała się prawosławnymi świątyniami, w których znajdowały się szczątki jej przodków” (s. 290). Otóż podkreślmy, że to, co autorka uważa za prawdopodobne, należy uznać za rzecz oczywistą w odniesieniu do czasu, w której żyła bohaterka jej biografii. W tym kontekście absolutnie nie może dziwić fakt, że Zofia – choć katoliczka – została tak jak część jej przodków pochowana w cerkwi najważniejszego słuckiego monasteru: pw. Świętej Trójcy. Zatem to, że prawosławie w dawnych dobrach Olelkowiczów cieszyło się opieką ze strony obojga małżonków, wynikało z dwóch przyczyn: z tradycji rodowej, która w poprzednich pokoleniach była ściśle powiązana z protektoratem kniaziów słuckich nad Cerkwią, oraz ze współdziałania ewangelików i prawosławnych w obronie swobód religijnych różnowierców, w co szczególnie byli zaangażowani Radziwiłłowie birżańscy. Należeli oni do grona najważniejszych przywódców niekatolików w Rzeczypospolitej, a sam Janusz Radziwiłł występował co najmniej kilkakrotnie w interesie prawosławnych na forum publicznym.

Autorka, chcąc nie chcąc, musiała zmierzyć się w swojej monografii również z pytaniem, dlaczego katoliczka Zofia została prawosławną świętą. Anita Klecha przytacza zdanie Antoniego Mironowicza, który uznał, że do kanonizacji Zofii Słuckiej mogło

⁹ Ibid., s. 204–205.

¹⁰ Obszernie na ten temat: Tomasz KEMPA, *Wobec kontrreformacji. Protestanci i prawosławni w obronie swobód wyznaniowych w Rzeczypospolitej w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, Toruń 2007, passim. Zob. też: Rafał DEGIEL, *Protestanci i prawosławni: patronat wyznaniowy Radziwiłłów birżańskich nad Cerkwią prawosławną w księstwie słuckim w XVII wieku*, Warszawa 2000, passim.

dojść już w XVII w. z inicjatywy metropolity Piotra Mohyły (s. 293). Autorka nie ustosunkowuje się bezpośrednio do tej hipotezy, na którą zresztą nie ma źródłowego potwierdzenia. Jednakże na s. 295–296 – bez powołania się na źródła – podaje, że „ceremonie modlitewne odbywały się zatem przy grobie księżnej słuckiej już w XVII stuleciu”, a z kolei na s. 304 stwierdza, że „sam załówek formowania się kultu księżniczki Zofii sięgał prawdopodobnie drugiej połowy wieku XVII, kiedy to możni ruscy odchodzili od prawosławia”. Tę ostatnią opinię należy jednak sprostować. W tym czasie proces odchodzenia znaczących możnych ruskich od prawosławia już się praktycznie zakończył. Podkreślimy też, że gdyby kult Zofii zaczął się szerzyć jeszcze w XVII w., to jest oczywiste, że jakieś wzmianki na ten temat winny zachować się w źródłach z tamtego czy kolejnego stulecia, zwłaszcza zaś w literaturze cerkiewnej. Z drugiej strony autorka znowu jest niekonsekwentna. W monografii ukazuje bowiem jednocześnie dowody na to, że dopiero w XIX w. (zwłaszcza w drugiej połowie tego stulecia) zaczęto czcić Zofię jako prawosławną „świętą”. Szczególnie popularną „świętą” stała się ona wśród uboższej ludności tego wyznania. Anita Klecha wskazuje na przyczyny ówczesnego powstania i szybkiego rozprzestrzenienia się kultu Zofii Słuckiej. Wiąże go ona z działaniem władz carskich, a także zwierzchników Cerkwi rosyjskiej, którzy powołali do życia misje mające ożywić prawosławie i jednocześnie wyeliminować z tych terenów wpływy unickie. Jedną z takich misji powstała także w Słucku (s. 296, 303). Księżna Zofia potrzebna była więc w carskiej propagandzie jako postać będąca symbolem wierności prawosławiu po zawarciu unii w 1596 r. Powstające wówczas pierwsze hagiograficzne przekazy ukazywały księżną jako „nieskazitelnie czystą niewiastę, miłującą Boga i ludzi”. O jej świętości miały zaś świadczyć „pojedyncze przypadki uzdrowień”, do których dochodziło za jej wstawiennictwem, również opisywane w tego typu literaturze (s. 300). W ten sposób stała się ona dla okolicznej ludności prawosławnej szczególnie opiekunką Słucka, potem też innych białoruskich miast, a jednocześnie patronką małżeństw i rodzin, choć przecież jej małżeństwo z Januszem Radziwiłłem było bezdzietne. Być może zresztą ten fakt dodatkowo podkreślał jej „czystość”, podobnie jak to, że zmarła w wieku zaledwie 26 lat.

W ostatnim rozdziale autorka odnosi się jeszcze do listu Janusza Radziwiłła do papieża z 20 VII 1600 r., w którym magnat ten prosił Klemensa VIII o udzielenie dyspensy w związku z jego ślubem z Zofią (s. 305–306). W rękopiśmiennej kopii tego dokumentu, przechowywanej w Archiwum Chodkiewiczów (w Archiwum Narodowym w Krakowie), w treści poruszona jest jedynie sprawa bliskiego pokrewieństwa przyszłych małżonków¹¹. Natomiast w drukowanej wersji – wydanej w zbiorze starych akt i gramot guberni mińskiej – dodano dwa zdania odnoszące się do kwestii wyznania obu małżonków¹². W pierwszym Janusz Radziwiłł deklaruje chęć przejścia na katolicyzm,

¹¹ Niemniej Krzysztof Radziwiłł w zobowiązaniu, jakie 13 VI 1600 r. uczynił wobec opiekuna prawnego Zofii – Hieronima Chodkiewicza, wyraźnie wspomina o staraniu się o dyspensę (papieską) z powodu różnic religijnych między przyszłymi małżonkami, A. A. Скепян, op.cit., s. 222–223.

¹² *Собрание древних грамот и актов городов Минской губернии, православных монастырей, церквей и по разным предметам*, Минск 1848 [*Sobranije drevnich gramot i aktow gorodow Minskoj gubernii, prawoslawnych monastyrijej, cerkwej i po raznym predmie-*

a w drugim potwierdza, że małżonkowie mogą żyć w zgodzie bez względu na różnice religijne. Wydawcy tego listu (napisanego w języku łacińskim) podali również w spisie treści do tegoż wydawnictwa, że Zofia była prawosławna¹³, choć z listu to nie wynika. Nie ulega zatem wątpliwości, że celowo wprowadzili w błąd czytelników! W książce A. Klechy zabrakło mi wyraźnego stwierdzenia, że mieliśmy do czynienia z taką rozmyślną manipulacją twórców tego zbioru, którzy wpisali się w ówczesną politykę i propagandę inspirowaną przez władze carskie. Niemniej autorka oceniła, że „konsekwencją powoływania się na ten list było zaistnienie w pismach religijnych, jak też opracowaniach popularnonaukowych, poglądu, że księżna słucka w momencie przystępowania do zaślubin z księciem Radziwiłłem wyznawała prawosławie” (s. 306).

W podsumowaniu ostatniego rozdziału autorka stwierdza – zdawałoby się – jednoznacznie: „W wyniku okoliczności politycznych, społecznych, bądź przypadkowo, stała się ona [Zofia Słucka – T.K.] świętą ziemi białoruskiej”. Już jednak kilka zdań dalej jakby w jakimś stopniu wycofywała się z tej konstatacji, jednocześnie zasiewając w czytelniku wątpliwości co do jej poglądu w kwestii wyznania Zofii: „Wszystkie wymienione i podnoszone w historiografii wątpliwości w sprawie wyznania nie mają znaczenia wobec faktu, że Zofia Słucka jest świętą czczoną w Cerkwi prawosławnej” (s. 314–315). W sumie nie do końca wiemy, jaki pogląd autorka prezentuje w tej jakże ważnej, analizowanej w monografii sprawie. Jest to o tyle zadziwiające, że źródła przedstawione przez A. Klechę w książce są jednoznaczne w swej wymowie. Być może autorka chciała przyjąć jakieś „bezpieczne” stanowisko, aby nie narazić się tym, którzy wierzą, że księżna Zofia była gorliwą wyznawczynią prawosławia. Tylko czy powinnością historyka nie powinno być przede wszystkim szukanie prawdy oraz przedstawianie jej w sposób jednoznaczny, jeśli nie ma co do tego wątpliwości?

Można mieć również pewne zastrzeżenia co do niektórych przypisów zawartych w monografii A. Klechy. Czasami brakuje w nich konsekwentnego stosowania jednolitych zasad, a część została sporządzona po prostu błędnie. Przykładowo na s. 61 znajdziemy taki oto przypis (nr 109): *Inwentarz księstwa słuckiego 1600 roku* ukazał się w: A. Klecha, „Rocznik Białoskopodlaski”, t. XXIV, Biała Podlaska 2016, s. 211–229. Zarówno w przypisach, jak i w *Bibliografii* brakuje konsekwencji w oddawaniu tytułów publikacji pisanych cyrylicą. W większości przypadków autorka stosuje oryginalny zapis (z użyciem liter cyrylickich). Jednakże zdarzają się opracowania, w których odchodzi od tej zasady i wówczas mamy do czynienia z transkrypcją lub transliteracją, bywa zresztą, że nieprecyzyjną (np. s. 76, przyp. 18, a także s. 332: *Chronika Bychowca*, wyd. N. N. Ulaszczik, Moskwa 1966). W odniesieniu do *Bibliografii* należy jeszcze dodać, że nie zachowano w niej układu alfabetycznego w ramach spisu literatury jednego autora (zob. np. publikacje A. Mironowicza na s. 340–341). Ponadto autorka czasami nie podaje w *Bibliografii*, które tomy z serii wydawnictw źródłowych wykorzystała w swym opracowaniu. Dotyczyło to przykładowo wielotomowej serii ksiąg Metryki Litewskiej publikowanych od wielu lat na Litwie. W *Bibliografii* widnieje tylko dziwny i błędny zapis: „Lietuvos Metrika (1387–1546)”, Wilno 1998.

tam, Minsk 1848], nr 41, s. 66–67. Obie wersje porównała dokładnie: A. A. СКЕПЯН, op.cit., s. 182–183.

¹³ *Собрание древних грамот*, s. XIII.

Za istotny mankament książki należy uznać również brak indeksów, zwłaszcza zaś osobowego.

Na koniec trzeba też odnieść się do języka monografii. Książka niestety zawiera sporo błędów gramatycznych i zwykłych literówek. W przypadku tych pierwszych rzucają się w oczy przede wszystkim niepoprawności składniowe. Przytoczmy kilka przykładów: „Hieronim Chodkiewicz nie był tak przychylny **do porozumienia** z Radziwiłłami” (s. 138), „powiązania rodzinne stanowiły jedynie **pretekst za zerwaniem układu...**” (s. 158), „podarowała mu dobra Kraśnik, **o które** teraz bezprawnie się domaga” (s. 183). W kilku miejscach książki (m.in. s. 142) autorka błędnie pisze również o „statucie” zamiast o „statusie książęcym”.

W sumie monografia A. Klechy rozczarowuje. Widać, że niektóre partie książki nie zostały dobrze przemyślane. Zbyt często zdarzają się powtórzenia pewnych wątków, z drugiej strony występują fragmenty zawierające zupełnie niepotrzebne zagadnienia. Nagminne są, zwłaszcza w dwóch pierwszych rozdziałach, miejsca, gdzie autorka „przeskakuje” z tematu na temat, bez powiązania kolejnych akapitów. Gdyby oceniać poszczególne części książki, to moim zdaniem najlepszy jest rozdział czwarty, w którym autorka przedstawiła Zofię Słucką w literaturze i sztuce. Z kolei w ostatnim rozdziale zabrakło wyraźnego zajęcia stanowiska w jakże istotnych kwestiach wyznania Olelkowiczówny i określenia momentu pojawienia się jej kultu wśród prawosławnych. Szkoda, bo autorka miała podstawy, aby dogłębnie poznać biografię księżnej słuckiej, gdyż zrobiła solidną kwerendę źródłową i zapoznała się bez wątpienia ze zdecydowaną większością literatury do tego tematu. Wartość opracowania obniżają też niestety liczne błędy merytoryczne, a także niedostatki językowe.


Tomasz Kempa*

 <https://orcid.org/0000-0002-9990-2412>

BIBLIOGRAFIA

- Czwołek, Arkadiusz. „Działalność opozycyjna Janusza Radziwiłła, podczaszego litewskiego w czasach panowania Zygmunta III.” In *Homo doctus in se semper divitias habet. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Januszowi Małłkowi z okazji siedemdziesiątej rocznicy urodzin i pięćdziesiątej rocznicy rozpoczęcia pracy naukowej*, edited by Wojciech POLAK, 185–227. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2008.
- Degiel, Rafał. *Protestanci i prawosławni: patronat wyznaniowy Radziwiłłów birżańskich nad Cerkwią prawosławną w księstwie słuckim w XVII wieku*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton, 2000.
- Kempa, Tomasz. *Mikołaj Krzysztof Radziwiłł Sierotka (1549–1616), wojewoda wileński*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper, 2000.

* Instytut Historii i Archiwistyki, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

 tkempa@umk.pl

- Kempa, Tomasz. *Wobec kontrreformacji. Protestanci i prawosławni w obronie swobód wyznaniowych w Rzeczypospolitej w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2007.
- Klecha, Anita. *Zofia Olelkowiczówna, ostatnia z księżniczek słuckich (1586–1612). Mity i rzeczywistość*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2019.
- Kuntze, Edward, ed. *Monumenta Poloniae Vaticana*, vol. 6: *Alberti Bolognetti nuntii apostolici in Polonia epistolae et acta 1581–1585*, pars II: 1583. Kraków: Wydawnictwo Komisji Historycznej Polskiej Akademii Umiejętności, 1938.
- Lulewicz, Henryk. “Nieformalne zjazdy senatorsko-szlacheckie w Wielkim Księstwie Litewskim na przykładzie wydarzeń z lat 1595–1596: inwazja S. Nalewajki.” In *Parlamiyentskiya struktury wladzy w sistemye dzyarzhawnaha kiravannyya Vyalikaha knyastva Litovskaha i Rechy Paspalitay u XV–XVIII stahoddzyakh. Materyyyaly mizhnarodnay navukovay kanfyerentsyi (Minsk–Navahradak, 23–24 listapada 2007 h.)*, edited by Stsyapan F. Sokal, Andryey M. Yanushkyevich, 205–219. Minsk: BIP-S Plus, 2008.
- Łowmiański, Henryk. *Rys historyczny województwa nowogrodzkiego w jego dzisiejszych granicach*. Wilno: Księgarnia Św. Wojciecha, 1935.
- Skyepyan, Anastasiya A. *Knyazi Slutskiya*. Minsk: Byelarus', 2013.

